

Jest przejście dla żab, ale zapomniano o ludziach

Data publikacji: 11.06.2004 0:00

brak zdjęcia

Zanim rozpoczęła się budowa, ludzie mieszkający w blokach i domach w okolicy strażnicy OSP mogli przejść wydeptanym chodniczkiem do przystanku autobusowego. Omijali w ten sposób zjazd z drogi na Wilamowice, który jest wąski i niebezpieczny dla pieszych. Teraz teren, przez który prowadziła ścieżka, zmienił się w plac budowy, a wyjazd z lokalnej drogi stał się jeszcze bardziej niebezpieczny, gdyż nawierzchnia jest w tym miejscu potwornie zniszczona i kierowcy muszą wykonywać niemal rajdowe akrobacje, żeby nie wpaść w potężne dziury.

- *Codziennie przyprowadzam wnuczkę z przedszkola. To jest okropne. Niedawno bucik w tych wertepach straciła, bo pełno aut tam jeździ i przejść nie można* - opowiada **Maria Borzęcka**, która mieszka w okolicy. Na dodatek na placu budowy unoszą się tumany kurzu i po przejściu tamtędy tak buty, jak i spodnie nadają się do prania. Zaś kiedy leje deszcz, cały teren zmienia się w jedno wielkie grzęzawisko.

Okoliczni mieszkańcy już nie wytrzymują tych warunków, a to dopiero początek tego, co ich czeka. - *Za chwilę poprzenoszą nam przystanki i dzieci będą musiały iść do nich kilometr* - przewiduje **Dariusz Ciosk**. I dodaje, że wykonawca jest zobowiązany zabezpieczyć budowę przed hałasem, wibracjami, pyleniem itp., a wcale tego nie robi.

Ludzie z sołectwa mają żal zarówno do wykonawcy inwestycji, jak i do władz gminy Skoczów. - *Burmistrz się nie interesuje Międzyświeciem* - mówi **Aniela Ciosk**. **Jerzy Malik** spokojnie stwierdza, że rozumie żale mieszkańców, nie tylko zresztą tej wsi, ale i innych miejscowości, które leżą przy budowanej drodze. - *Robimy spotkanie z wykonawcą, na którym będziemy dyskutować także i na ten temat* - zapewnia. - *Rozumiem, że trzeba się wykazać cierpliwością, bo to ważna budowa, ale wykonawcy nie mogą też utrudniać ludziom życia* - mówi J. Malik. Także **Wojciech Żurek** z Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad zapewnił nas, że będzie w Międzyświeciu, przyjrzy się sytuacji i będzie interweniował u wykonawcy.

Mieszkańcy wsi obawiają się także o to, co będzie w przyszłości. Bowiem po zbudowaniu ekspresówki sołectwo będzie praktycznie podzielone na dwie części; tych, co mieszkają po prawej stronie drogi i tych z lewej. - *Żeby dostać się na drugą stronę, trzeba będzie nadłożyć drogi i przejść przez wiadukt, który jest budowany w Międzyświeciu* - wyjaśnia **Zofia Macura**, skoczowska radna i jednocześnie sołtys wsi. - *W mieście co kilka metrów są przejścia dla pieszych, a tu nic nie mamy* - dodaje.

Twierdzi, że ludzie od dawna starają się, aby nad czteropasmówką znalazła się w przyszłości kładka dla pieszych. - *Inaczej będziemy mieli Międzyświeć A i B* - twierdzi. Niestety, starania są bezskuteczne. - *Projekt drogi realizowany był w uzgodnieniu z gminą i na karcie uzgodnień nie ma wzmianki o kładce w Międzyświeciu. Nikt o to nie wnosił, a więc niema jej też w projekcie* - mówi **Wojciech Żurek**. Mieszkańców najbardziej oburza fakt, że zadbano o przejście dla żab, a zapomniano o ludziach.

- *Egzekwuje się przestrzeganie norm budowlanych od zwyczajnych ludzi, a tu nikogo nie obchodzi, co się dzieje* - denerwuje się **Henryk Tkacz**, gospodarz strażnicy OSP w Międzyświeciu. Patrząc na teren budowy można odnieść wrażenie, że ekspresówka będzie przebiegać ok. 2 - 2,5 metra od ścian budynku. - *Przecież nas tu będzie zalewało, tym bardziej, że droga będzie położona wyżej niż strażnica* - dodaje.

- *Straż nie chciała się zgodzić na wykup budynku i zaakceptowała taki stan* - mówi W. Żurek. Ludzie przyznają, że rzeczywiście tak było. - *Ale nikt sobie wówczas nie wyobrażał, że będzie to wyglądało tak, jak wygląda* - tłumaczy **Marian Babierz**, członek rady sołectkiej. Strażacy znajdują się więc w dokładnie takiej samej sytuacji, w jakiej byli kilkadziesiąt lat temu, kiedy stara strażnica stała na styku dróg.

Kierowcy już cieszą się, że w przyszłym roku będą mogli jeździć po nowej drodze. Nikt nie ma wątpliwości, że inwestycja była potrzebna. Ale potrzeby zwyczajnych ludzi, którzy mieli tego pecha, że zbudowali domy w pobliżu, też muszą być brane pod uwagę.